Rok III. Warszawa, 1 lipca 1928 r. № 4.

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ORGAN TOW. RYBACKIEGO W WARSZAWIE

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. PUŁAWSKA 83 m. 7.
Redakcja i administracja czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt, od godziny 10-ej rano do 2-ej po poł.
REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

USTAWODAWSTWO RYBACKIE.

Kwestja ustawodawstwa rybackiego od szeregu lat jest w zawieszeniu, projekt ustawy opracowywany przez kilka lat został z powodu jego wadliwości wycofany. Obecnie jest w stadjum opracowywania w referacie rybactwa Ministerjum Rolnictwa nowy projekt ustawy rybackiej.

Na czem jednak polega ważność ustawy rybackiej i co w niej tkwi takiego zbawiennego, że rzesze rybackie wód bieżących i jezior z niecierpliwością oczekują wejścia w życie z roku na rok, później z miesiąca na miesiąc w końcu nieledwie z dnia na dzień. Kto chce to zrozumieć musi wżyć się w ich życie, poznać dolę i niedolę, ich potrzeby i codzienne troski.

Pierwszą i kardynalną zasadą w każdym zawodzie jest pewność trwania na zajętej placówce, pewność jutra! Gdzież może być trwałość fachu i zapewniony byt na dzień jutrzejszy, gdy rybak do owego warsztatu rybołóstwa jest przywiązany bardzo nielicznemi i wątłemi nićmi. Jakże można myśleć o ciągłości pracy kiedy przeciętnie tereny wodne są wydzierżawiane z roku na rok. Czy to rybak z „bystrzy" wydzierżawiający odcinek rzeki od właścicieli gruntów przybrzeżnych i folwarków czy całych wiosek, czy też dzierżawca jeziora biorący wodę na krótki termin: rok lub dwa (jeziora państwowe są oddawane w dzierżawę na dłuższy, okres) nie są pewni dalszego bytu w swym fachu — „rybaczce", nie wiedzą czy na następny okres nie będą podkupieni przez więcej dającego, który dysponując lepszym sprzętem rybackim lub o gęściejszych oczkach liczy na lepsze „wyczyszczenie" wody i sprzedaż młodzieży rybnej nie ochranianej dotąd ustawą.

W ten sposób nigdy nie będziemy mogli mieć dzielnego, zabezpieczonego w swym bycie stanu rybackiego.

Otóż dobrodziejstwo ustawy polega właśnie na tem, że ustawodawca regulują długość dzierżaw, ustalając pewien minimalny okres warun-

kujący racjonalność gospodarki na wodach. Minimum to powinno przynajmniej wynosić lat dwanaście.

Z chwilą zabezpieczenia rybaka w swym fachu przez długoletność kontraktów dzierżawnych wysuwa się dalsza kwestja, nie mniej ważna, jest nią uregulowanie na wodach bieżących i stojących prawa własności oraz prawa rozporządzania się tą własnością. Dziś gdy obszary wodne rzek spławnych jak nprz. Wisła pod względem wykonywania prawa rybołóstwa należą do przybrzeżnych właścicieli gruntów jest sprawą pilną ustalenie formy oddawania w dzierżawę obszarów wodnych stanowiących własność prywatną a administrowanych z mandatu ustawy przez Państwo. Otóż na wodach spławnych (publicznych) sprawa ta znalazłaby następujące rozwiązanie. Rzeka dzieli się na obwody — odcinki rzeki kilku — kilometrowe lub mniejsze, zależnie od wydajności pod względem rybnym, samowystarczalne t. j. dające możność egzystencji z połowów jednej rodzinie rybackiej.

Obwody te wydzierżawiane są drogą przetargu na okres 12-letni osobom wykazującym się znajomością fachu rybackiego za pomocą odpowiednich zaświadczeń Komisji Kwalifikacyjnych organizacji rybackich uprawnianych do tego. Suma z przetargu (za dany rok) wpłacana jest do Kasy Państwowej. Władze powołane (np. Starostwa) wypłacają powyższą kwotę, w stosunku do obszaru wody, właścicielom przybrzeżnych gruntów, na terenie których rozciąga się obwód, potrącając pewien procent, na koszta zarybiania wód. Procenty pobrane w ten sposób od tenut dzierżawnych za obwody rybackie na rzekach idą na fundusz zarybiania wód bieżących a więc produkcję narybku, prowadzenie i budowę wylęgarni, stacje narybkowe i t. p.

Następnym palącym zadaniem, którego rozwiązania żądamy od ustawy rybackiej jest nietylko ukrócenie, lecz kompletne zlikwidowanie kłusownictwa na wodach.

Kłusownictwo u nas ma swe źródło w niektórych wypadkach w niewyraźnie ujętych przepisach serwitutowych dla poszczególnych objektów; następnie z powodu zakorzenionego u ludności wiejskiej pojęcia, że ryba jako dar Boży, której nikt nie wyhodował, jest bezpańską. Pozatem sam fakt, że często właścicielami rybołóstwa są nadbrzeżne wioski, gospodarze więc wydzierżawiając prawo rybołówstwa są mniemania, że dzierżawca wody jest tylko osobnikiem dopuszczonym do spółki a nie wyłącznym dzierżawcą prawa rybołóstwa, powoduje zastraszające objawy kłusownictwa. Gdy dodamy, że wydzierżawienie wody w takim wypadku zależy od uchwały gromady wiejskiej z poszczególnemi członkami, której ubiegający się o dzierżawę musi „zakulisowo" pertraktować a następnie tolerować ich wybryki kłusownicze na wodzie w obawie aby utrzymać się w przyszłości na tym objekcie, obraz udręki dzierżawcy odcinka rzeki będzie prawie kompletny. Takie stosunki na Wiśle, Narwi i Bugu mają charakter spontaniczny. Skargi na kłusownictwo panoszące się na rzekach są objawem powszechnym. Zaradzi temu ustawa przez rejestrację rybaków, karty rybackie, surowe kary administracyjne, powołanie ad hoc policji rybackiej, znakowania sieci i łodzi uprawnionych, konfiskata sieci nieuprawnionych do rybołóstwa i wiele innych przepisów.

Dziś flisak, szkuciarz, marynarz na parostatku, uważa sobie za święte prawo zarzucić wędkę a nawet siatkę na postoju i w drodze. Każdy

mieszkaniec miasteczka i wioski wychodzi na brzeg nad rzekę z przyborami do łowienia a biada temu, który ośmiela się zwrócić mu uwagę, że nie będąc uprawnionym nie może tego robić.

W takich warunkach dola dzierżawców-rybaków nie jest do pozazdroszczenia: wymysły, grubijańskie pogróżki a nawet walki wręcz i na kamienie są na porządku dziennym. Organy policji nie mając podstaw prawnych do wymierzania doraźnie kar administracyjnych są bezsilne, pozostaje jedynie sąd a ten wymierzając grzywny znikomo małe nie odstrasza zuchwałych kłusowników do ponawiania swego intratnego zawodu.

Inne przepisy zawarte w ustawie dotyczą zapewnienia wyrostu młodego pokolenia, ochrony tego potomstwa do czasu dojścia do wagi i wielkości normalnej. Z tych przepisów najważniejsze to czas bezwzględnej ochrony na wszystkie gatunki ryb chronionych, dalej ochrona indywidualna na pewne gatunki w czasie ich tarła, przepisy dotyczące rozmiaru oczek w sieciach, obwodów tarliskowych, ryb miarowych t. j. takich, które wolno poławiać — inne — niemiarowe — winny być ochraniane, handlu rybami w czasie ochrony i niemiarowymi i wiele innych ujmujących zagadnienie rybactwa z punktu zwiększenia rybostanów naszych wód obecnie w znacznej mierze wyrybionych.

Nic więc dziwnego, że wśród licznych rzesz rybackich szerzy się duże niezadowolenie z powodu, w ich mniemaniu, niedoceniania ważności sprawy ustawy dla rybactwa.

Jest jednak pewna nadzieja, że nowy projekt ustawy będzie szybko uzgodniony i poddany pod debaty sejmowe.

Obecnie nawet Ministerstwo Spraw Wojskowych wykazuje żywe zainteresowanie rybactwem z punktu widzenia wyżywienia kraju na wypadek wojny. W Niemczech podczas wojny rybactwo wygłodzonemu krajowi dało niepospolite usługi.

A więc czekajmy jeszcze cierpliwie a może jutrzenka lepszej przyszłości nad naszym stanem rybackim wkrótce zabłyśnie.

J. M.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Pod tym tytułem zamieszczać będziemy stale w **Wiadomościach Rybackich** porady, opinje, uwagi i obserwacje z dziedziny doświadczeń i praktyki rybackiej na jeziorach i rzekach, oraz w sprawach zagospodarowywania i urządzania drobnych stawków.

Oprócz artykułów redakcyjnych, chętnie zamieszczać będziemy w tej mierze prace nadesłane od czytelników naszego pisma, o które zarazem prosimy.

Redakcja.

CZYNNOŚCI RYBAKA JEZIOROWEGO W LIPCU.

Tarło. Z powodu wyjątkowych chłodów liny, karasie i wzdręgi w wielu rybołóstwach w czerwcu nie złożyły ikry i z nastąpieniem ciepła w lipcu gromadnie wychodzą na tarło,

Niektóre złożyły ikrę pojedyńczo — niezapłodnioną. Należy więc miejsca tarliskowe mieć na uwadze i w razie spostrzeżenia tarła, specjalnie otoczyć je opieką, aby chociaż częściowo uratować tegoroczne naturalne zarybianie.

Dla wyrobienia szybko rosnącej rasy lina, na sztuczne tarliska dajemy dobrze odrośnięte sztuki; samice z ikrą możliwie jaknajwiększe, samce zaś mniejsze około 300 — 500 gr. sztuka i nie z tej samej wody co samice.

Wylęgły narybek w stawach po utracie pęcherzyka żółtkowego częściowo przepuszczamy do jeziora, w miejsca niegłębokie porośnięte roślinnością wodną. Jeżeli stawki są oddalone od jeziora, czynność tą musi się wykonać rano w godzinach od 2 do 5.

Żerowanie.

W ciemne i pochmurne noce przeprowadzamy odłowy przywłoką. W lipcu ryby najwięcej żerują, dlatego wychodzą na tak zwane, łąki podwodne t. j. w partję wód porośnięte podwodną i nawodną roślinnością. O ile możliwem połowów na żerowiskach i w noce jasne unikać, a wogóle w lecie winno się jaknajmniej łowić siecią ciągnioną, aby ryb nie zaganiać w partje głębokie z wodą zimną i stosunkowo z niewielką ilością naturalnej karmy dla ryb.

Takie wstrzymanie połowów do jesieni sowicie się zapłaci w postaci dobrze wyrośniętych ryb, których transport a niekiedy i ceny są później korzystniejsze niż w lecie. Pozatem należy mieć na uwadze, że lipiec i sierpień najbardziej ujemnie wpływają na gnicie sieci.

Odłowy.

W lipcu możemy też intensywnie odławiać na wontony, najlepiej się łowią płocie, okonie i wzdręgi. Liny i karasie w dnie ciepłe łowimy w żaki i więcierze.

Na „sznury" i na „pęczki" łowią się dobrze węgorze, szczególnie intensywnie odławiać na wodach bez odpływu, zkąd w marcu i w kwietniu nie mogą wędrować, (w którymto czasie w odpływach łowi je się w skrzydlaki).

Koszenie twardej flory.

W walce z twardą roślinnością wodną, w miesiącu lipcu przeprowadzamy powtórnie koszenie tych roślin 20 — 30 cm. pod wodą. W zasadzie koszenie winno się odbywać w czasie, gdy rośliny już wyrosną około 1 mtr. ponad wodę i to tak w pierwszem jak i w drugiem koszeniu. Jeżeli kosimy wcześniej, niektóre jeszcze są daleko pod wodą, a po ścięciu wyrosłych, pozostałe tem intensywniej krzewią się i rosną.

Skoszone rośliny natychmiast należy z wody usunąć, inaczej zaraz gniją, przez co zanieczyszczają wodę w partjach przybrzeżnych, zabierając dla gnicia resztki tlenu, w związku z czem tamuje się rozwój naturalnej karmy ryb. Pozostawienie większej ilości skoszonych roślin na stosunkowo niewielkim jeziorze czy stawie, przy upalnych

dniach, może spowodować masowe śnięcie ryb szczególnie małych.

Przy koszeniu twardej flory, dla porobienia miejsc wyciągowych do połowów siecią ciągnioną, wycinamy rośliny zwyczajnie (20 — 30 cm. pod wodą), a dopiero gdy obgniją najlepiej we wrześniu — wycinamy je przy dnie.

Przygotowywanie narzędzi. Przy wolnym czasie przygotowujemy narzędzia rybackie do jesiennych i zimowych połowów, przedewszystkiem rozpoczynamy gruntowną reperację narzędzi sieciowych.

Zabezpieczenia lodowni. W lipcu zachodzi potrzeba częstego pobierania lodu z lodowni. Uważać przytem, aby powietrze miało tam jaknajmniej dostępu. Wejście do lodowni winno się znajdować od strony północnej lub wschodniej, a od strony zachodniej i południowej zasłonięte drzewami liściastemi i lodownia obłożona szuwarem, słomą lub trzciną.

Usuwanie „uwad". Wreszcie można usuwać z jeziora lub oznaczać „uwady" przeszkadzające ciągnieniu sieci.

BUTY RYBACKIE — ABY DŁUGO SŁUŻYŁY.

Z pośród wielu wydatków rybaka, poważną pozycje stanowią buty rybackie. Dobre i odpowiednio utrzymane buty ułatwiają w czasie zimna pracę, pozatem co ważniejsze — chronią rybakowi zdrowie, które przez małe nieraz zaniedbanie łatwo można utracić.

Wobec często spotykanych narzekań, że buty prędko psują się, są z lichego materjału i t. p., oraz wobec zauważenia wielu wypadków nieodpowiedniego obchodzenia się z butami rybackiemi, podaję sposób konserwacji butów, który między różnemi innemi próbowanemi, okazał się najlepszy. W tym celu przyrządza się następującą mieszaninę do smarowania butów: 12 części czystego tranu rybiego, 3 części łoju baraniego lub wołowego, 1 część kalafonji, 1 część kauczuku. Wszystko razem zagotować, mieszając aż się rozpuści. Skórę smarować tą mieszaniną po ostudzeniu i nie przy ogniu, jak się to często dzieje. Po smarowaniu nacierać, najlepiej rękami, aż skóra nasiąknie i dobrze zmięknie. Jeżeli skóra jest twarda, smaruje się i naciera 2 — 3-krotnie, szczególnie miejsca zeszycia. Namokniętych wodą butów nie powinno się trzymać i suszyć w cieple a tembardziej przy piecu lub t. p. co najbardziej powoduje gnicie skóry, najlepiej powiesić je w suchem przewiewnem miejscu (na strychu). Po wysuszeniu zaraz nasmarować i natrzeć. Smarowanie odbywa się przynajmniej po 2-ch dniach używania butów w wodzie. Także, kiedy ich się nie używa (w lecie) trzeba je przynajmniej raz na miesiąc trochę posmarować, uważając, aby szczury skóry nie pogryzły.

Zamawiając u szewca buty rybackie, należy mu zwrócić uwagę, aby pomiędzy brandzlem a podeszwą nasmarował mieszaniną ciepłą złożoną z 2 części tranu, 1 część żywicy, 1 część łoju, 1 część wosku, 1 część kauczuku i 1 część smoły.

Tak utrzymane buty przy normalnem rybołóstwie wytrzymają 2 — 3 lata, następnie można je przeszyć i znowu służą około 2 lata, poczem skóry z cholew używa się jeszcze na fartuch (rybacki).

Fr. Piechocki.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE

ZAPYTANIE.

P. Józef Janas z Pomorza, członek C. Z. K. Rolniczych w Kobylu zapytuje się w sprawie następującej:

„Na swych gruntach mam sadzawkę o powierzchni 60 na 30 mtr. Sadzawka ta w poprzednich latach została zanieczyszczona gnojówką. Proszę o poradę, w jaki sposób oczyścić sadzawkę od trujących substancji po gnojówce oraz sadzawkę tę mógłbym zarybić i jakiemi rybami. Woda nie przepływa".

ODPOWIEDŹ.

Zasadniczo dopływ gnojówki do sadzawki jest dla niej dobrodziejstwem, gdyż w związku z dopływem żyznych składników gnojówki zaczyna się mnożyć w zbiorniku drobnowidzowy świat roślinny (algi, bakterje, niektóre grzybki). Ten znów stanowi pokarm dla drobnowidzowego świata zwierzęcego, t. zw. planktonu — po polsku błądzieliny. Drobny świat zwierzęcy stanowi zaś pożywienie naturalne przeważnej ilości ryb t. zw. pokojowych.

Szkodliwość gnojówki możnaby tylko wówczas przypuścić, gdyby była w tej sadzawce w nadmiarze, czyli mineralizacja jej, t. j. rozkład do części mineralnych szedł powoli.

Nie będąc na miejscu, nie można stwierdzić, jak faktycznie ta sprawa się przedstawia.

Sadzawka powyższa nadaje się do zarybienia narybkiem karpia w ilości 60 szt. — wagi 30-40 gr. sztuka, który do jesieni może wyrość na sztuki ½ kg., licząc przyrost naturalny z danej sadzawki 50 kg. (pow. 1800 m²). Koszt zakupu obsady będzie nieznaczny, gdyż cena kg. narybku wyniesie około 8 zł., a potrzeba 2.5 kg. narybku, co będzie kosztować 20 zł. Przypuszczalnie odłów wyniesie 50 kg. Licząc po zł. 3 — kg. karpia, uczyni to 150 zł., czysty zysk (nie uwzględniając robocizny i sprowadzenia narybku) wyniesie 130 zł. Rezultat odłowu będzie miarodajny co do ilości obsady na rok następny oraz wskaże nam, czy dana sadzawka ze względu na nadmiar gnojówki odpowiada na zbiornik do hodowli ryb. Nieznaczny nakład w sumie zł. 20 — z tytułu kosztu zakupu narybku nie będzie odstręczał od czynienia prób, które mogą opłacić się sowicie.

Co do odłowu sadzawki na jesieni, to gdyby wodę w niej można było całkowicie spuścić przez założenie mnicha, a mając pewność, że sadzawka napełni się pod wiosnę wodą z opadów, wówczas kwestja odłowu ograniczałaby się do spuszczenia danej sadzawki. W przeciwnym zaś wypadku odłów trzebaby było przeprowadzić za pomocą sieci, czy to włoków, siatek, saków w zależności od ukształtowania dna i głębokości wody.

J. M.

O sposobie oznaczania rozmiarów i numeracji nici i sieci.

Często powstaje poważna trudność porozumienia się z rybakami z rzek i jezior w sprawach tak bardzo ważnych, jakiemi są w zajęciu rybaka przy wykonywaniu rybołóstwa jego narzędzia połowu sieci.

Na skierowane do niego zapytanie, jaką sieć używa, o jakich rozmiarach oczek, jakie numery nitek sieci najbardziej mu odpowiadają, otrzymuje się przeważnie niewyraźne, mgliste odpowiedzi świadczące, że w tej dziedzinie rybacy nie mają „wspólnego języka", którym by mógł się porozumieć z nimi czy to fabrykant lub dostawca sieci, czy też przedstawiciel organizacji społeczno - gospodarczej rybackiej, stanowiącej dane, aby stworzyć sobie pogląd na całokształt potrzeb rybaków w dziedzinie zaopatrzenia ich w sieci oraz dla celów statystyki i ogólnej orjentacji.

Celem zaznajomienia szerszego ogółu rybaków i przyczynienia się do rozjaśnienia choć w części pojęć na tę kwestję, podam garść informacyj z zakresu powszechnie przyjętej numeracji nitek, rozmiarach oczek i t. p.

Grubość nitek sieci określamy przy pomocy 2 liczb, przedzielonych kreską w formie ułamka. Z tych liczb pierwsza u góry określa grubość nitki pierwotnej, z których nić właściwa, stanowiąca oka sieci powstała przez ich skręcenie, cyfra zaś druga, u dołu kreski oczka liczbę nitek pierwotnych idących na nić właściwą (wtórną).

Przy niciach bawełnianych grubość nitek pierwotnych określa się ilością pasem potrzebnych na to, by w sumie dały nam wagę równą jednemu funtowi angielskiemu, odpowiadającemu 453,6 gr. Krótko mówiąc, chodzi o określenie, ile pasem przypada na jeden funt. Pasmo zaś stanowi miarę równającą się 840 yard'om, lub 768 metrom.

Najlepiej objaśni nas następujący przykład. Mamy taką numerację nitki bawełnicowej — 100/6. Cóż to oznacza? Według poprzednich objaśnień stwierdzamy, że nić właściwa (wtórna) powstała ze skręcenia sześciu nitek pierwotnych, bardzo cienkich, gdyż takich, których 100 pasem idzie na jeden funt angielski (453,6 gr.). Ponieważ pasmo ma 768 mtr., to na funt przypadnie tej cienkiej nitki 768×100=76 800 mtr. Blisko więc 77 kilometrów nitki potrzeba na 453,6 gr., t. j. niecałe pół kilograma. Czyli czem większa cyfra powyżej kreski, tem przędza, czyli nić pierwotna jest cieńsza i odwrotnie. Bawełnica 30/15 składa się z 15 sztuk pojedyńczych, których na jeden funt ang. wchodzi 30 pasem, t. j. 30×768=23040 metrów.

To co powiedziano wyżej odnosi się do numeracji nici bawełnianych. Przy niciach konopnych długość pasem wynosi 600 mtr., a za jednostkę wagi bierzemy kilogram.

Nić konopna nr. 21/3 stanowi nić powstałą z trzech nitek pojedyńczych, których na 1 klgr. przypada 21 pasem po 600 mtr., t. j. w sumie 12.600 mtr.

Przy skręcaniu nitki pojedyńcze znacznie się skracają. Skracanie może dochodzić do 17% ich pierwotnej długości.

Na wagę nici wpływa znacznie zawartość w niej wilgoci, z tych też nie można wnioskować z długości nici o ich wadze, gdyż stałego stosunku między tymi wielkościami niema.

Wielkość oczek oznacza się w milimetrach (m/m) od węzła do węzła. Wielkości te są różne w zależności od poławianych gatunków ryb, używanych sieci do połowów i t. p. Głębokość (wysokość sieci) w ilościach oczek, długość w metrach. Ceny oznaczone są za płótna (płaty) o określonej numeracji nici, wielkości oczek, głębokości (w oczkach) i długości w metrach.

Ceny również bywają oznaczane za jednostkę wagi np. 1 klgr.

Ograniczyłem się obecnie na podanie do wiadomości rybaków koniecznych informacji dotyczących numeracji nici oraz najniezbędniejszych danych dla ogólnej orjentacji przy zakupnie sieci, które jednakże z czasem znajdą na łamach „Wiadomości" uzupełnienie by w przyszłości nasi rybacy nie byli oddani na łaskę przygodnych handlarzy tym artykułem, ciągnących niepomierne zyski z tego procederu.

Idea zaopatrywania rybaków w sieci przez ich organizacje zawodowe o charakterze społeczno-gospodarczym, służące im również tanim kredytem na cel powyższy, stopniowo się realizuje. Przyjdzie czas kiedy rybak przy zaopatrywaniu w sieci będzie uniezależniony od nieznośnego pośrednictwa, które na rachunek należności za dostarczone sieci odbiera mu całkowicie jego połowy narzucając dowolne za nie ceny.

Oby chwila uwolnienia niezamożnego rybaka z zależności od nieuczciwych handlarzy nastąpiła jaknajprędzej.

J. M.

ZAPISKI.

Z WYDAWNICTW.

Redakcja „Wiadomości" otrzymała dwa dziełka napisane przez p. Włodzimierza Kulmatyckiego kierownika Pracowni Rybackiej Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskego w Bydgoszczy p. t. „Sandacz i jego znaczenie w gospodarce rybnej" (osobne odbicie z zesz. Nr. 17 i 18 „Gazety Rolniczej" 1928 r.), oraz hodowli ryb w małych wodozbiorach (osobne odbicie z tygodnika ilustrowanego „Rolnik i Hodowca" Nr. 4, 5, 6 i 7 z r. 1928). Autor w sposób treściwy i przystępny omawia zagadnienia związane z hodowlą sandacza, tej cennej ryby, mającej duże znaczenie nietylko dla rybołóstwa rzecznego, lecz przedewszystkiem jeziornego jak również dla pewnych gospodarstw stawowych.

W drugiem dziełku autor zapoznaje nas z hodowlą ryb w małych wodozbiorach w sposób przystępny objaśniając o zasadach hodowli ryb karpiowatych w małych stawkach. Oba dziełka ze względu na głód książek z tej dziedziny rybactwa witamy z wielkim zadowoleniem i zalecamy naszym członkom do przestudjowania.

ZATRUWANIE RYB.

Dopływy rzeki Rozprzy, rzeczułki Luciąża i Prudka, niegdyś b. rybne i obfitujące w raki, dzisiaj są stale zatruwane dla życia ryb przez odpływy z fabryk i gorzelni. Przed wojną gorzelnie w Niechcicach i w Krzysztoporskiej Woli, oraz fabryka farb miały zakaz spuszczania do tych rzek odpływów swoich.

Tow. Rybackie zajmie się tą sprawą i wydeleguje swego specjalistę do zbadania stopnia szkodliwości tych zanieczyszczeń.

POŚREDNICZENIE W SPRZEDAŻY RYB.

Powołany do życia wydział sprzedaży ryb przy Tow. Rybackiem w Warszawie, od czasu swego niedawnego istnienia pomógł już kilkakrotnie w sprzedaży ryb osobom zwracającym się do niego, w okolicznościach, gdy poszczególni właściciele rybołóstw byli wyzyskiwani przez swych odbiorców.

W dalszym ciągu wydział ten przyjmuje do sprzedaży komisowej ryby od swych członków i wypłaca osiągniętą należność w soboty każdego tygodnia na miejscu, w kasie Tow. Rybackiego (Warszawa, ul. Puławska 83) lub przekazuje przez pocztę.

SKŁAD ZARZĄDU TOW. RYBACKIEGO W WARSZAWIE.

Ponownie podajemy skład Zarządu, wybranego na Walnem Zgromadzeniu członków Towarzystwa Rybackiego w Warszawie w dniu 2-go czerwca 1928 r. pp.: prezes Mieczysław Kaczanowski, vice-prezes Stefan Boguszewski, sekretarz Piotr Olewiński, skarbnik Czesław Rębalski, członkowie pp.: Juljan Krukowski-Zdanowicz, Franciszek Dużewicz, inż. Henryk Chlipalski, Antoni Jaros, Wincenty Koziński, Władysław Tomczak, zastępcy: Stanisław Kozłowski, Walerjan Sosiński, Wacław Mierzejewski.

PRZECIWKO SPRZEDAŻY RYB ZEPSUTYCH.

Urzędy sanitarne wydziału zdrowia magistratu często wykrywają w miejscach sprzedaży ryb zepsute, nie nadające się do spożycia. Z wykazów miesięcznych lekarzy weterynaryjnych, sprawujących nadzór nad przybywającymi do stolicy transportami żywności na kolejach, wynika, że transporty ryb nie są zgłaszane przez ich właścicieli do kontroli sanitarno-weterynaryjnej. W związku z tem komendant policji m. stoł. Warszawy polecił funkcjonarjuszom policji nie dopuszczać do miejsc sprzedaży transportów ryb, które nie będą zaopatrzone w świadectwa lekarsko-weterynaryjne, stwierdzające dokonanie oględzin lekarskich na miejscu wyładunku.

ROZWÓJ HODOWLI RYB W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Tow. Gospodarskie w Małopolsce Wschodniej w zamiarze podniesienia gospodarstwa rybnego w swych stawach i rzekach, sprowadziło ostatnio najpiękniejszy narybek sandacza z wzorowej hodowli kurnickiej w Wielkopolsce. Celem przeprowadzenia próby, co do przystosowania się narybku do wschodnio - małopolskich warunków, wpuszczono już sprowadzone sandacze do stawów w Oparach koło Drohobycza. W stawach tych powstanie około 40 gniazd próbnych. Ostatnia próba jest nowym krokiem w kierunku podniesienia tej gałęzi gospodarstwa rybnego w Małopolsce Wschodniej. Podniosła się ona w ostatnich latach tak znacznie, że w miejsce dawnych około 500 hektarów zagospodarowanych racjonalnie stawów, jest tam dziś, po 4 latach, przeszło 3.500 ha na terenie województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Ponadto około 2.400 hektarów „stawów dzikich", t. j. takich, które nie dają się spuścić całkowicie.

ODDZIAŁ RYBACKI.

Przy wołyńskiem Tow. rolniczem, zorganizowano oddział rybacki, który obejmuje w swym zakresie organizację spółek wodnych oraz projektowanie nowych, sztucznych stawów rybnych na Wołyniu. Oddział rybacki, pozostający pod kierownictwem p. inż. Sokolika, prowadzi swe prace w ścisłym kontakcie z centralnem Towarzystwem rolniczem w Warszawie. Pierwsze prace nowej tej placówki rozpoczęły się już w pow. włodzimierskim, gdzie założono już kilka spółek wodnych.

SPROSTOWANIE.

W dziale „Z Pism i Wydawnictw", w poprzednim numerze „Wiadomości Rybackich" mylnie podano nazwiska autora jednego z artykułów w Przeglądzie Rybackim, zamiast: Henryk Filipkowski, wydrukowano: Filipowski.

PRENUMERATA wynosi rocznie zł. 10, półrocznie zł. 5. Numer pojedyńczy gr. 60
Za przesyłkę dolicza się zł. 1 gr. 20.

OGŁOSZENIA: przed tekstem: cała strona zł 100, pół strony 55; $^1/_4$ 30; po tekście cała strona zł 80, $^1/_2$ strony 45, $^1/_4$ 25;
Małe za wyraz 20 gr; posady i prace poszukiwane po 10 groszy za wyraz.
Członkowie Tow. Rybackich i prenumeratorzy Wiadomości Rybackich korzystają z odpowiedniej zniżki.

Redaktor: *M. Kaczanowski.* Wydawca: *Towarzystwo Rybackie w Warszawie.*

Druk. Artystyczna, Warszawa, N.-Świat 47.